

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9 PAŹDZIERNIKA.

№ 76

ROKU 1847.

INSPEKTOR GŁÓWNY SŁUŻBY ZDROWIA W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Z powodu okazującej się w niektórych miejscach królestwa Polskiego choroby kartofli, Rada Lekarska łącznie z Dyrektorem Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, Radcą Stanu Oczapowskim, zajęła się zbadaniem samej choroby, oraz rozpoznaniem wszelkich w tym względzie artykułów, zamieszczonych w pismach zagranicznych. Skutkiem czego jak również po wykonaniu doświadczeń w Instytucie rzeczonym w Marymoncie, okazało się, że najlepszymi środkami zapobiegającymi szerzeniu się choroby kartofli są te:

1) Do sadzenia nie używać oczek z kartofli, lecz brać kartofle zdrowe, suche i średniej wielkości; w razie zaś gdyby wypadło je rozkroić, wybierać należy większe i rozkrawać wzdłuż przed samym sadzeniem.

2) Wykopując kartofle, starannie oddzielać zepsute, a jeżeli to nie da się wykonać zaraz przy wykopywaniu, skutecznie należy w piwnicach.

Jeden robotnik w ciągu 8 do 10ciu godzin przebrać może kartofli od 10 do 12 korey.

3) Po wykopaniu kartofli z gruntu i po oddzieleniu zepsutych, należy je starannie osuszyć na słońcu, lub w szopach.

4) Pewniej będzie zachować je w składach obszernych np. w piwnicach, aniżeli w zwyczajnych dolach; należy tylko przestrzegać, ażeby w tych miejscach był dostateczny przystęp powietrza, i ażeby drzwi i okna były często otwierane.

Gdyby kartofle miały być zachowane w kopcach słomą i ziemią krytych (Miethe) należy w nich urządzić otwór dla przystępu powietrza; jeśli zaś kartofle zachowane być mają dłużej jak do miesiąca kwietnia, wówczas należy kopiec rozrzucić, a kartofle z lekka pokryć słomą, oraz ziemią.

Przechowując kartofle (szczególnie z miejsc niskich) czy to w dolach czy kopcach, nader korzystnie jest przesywać je piaskiem suchym, z dodaniem jeśli można, nie wielkiej ilości wapna lub gipsu.

Powyższą opinię Rady Lekarskiej Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych znajduje potrzebną podać do wiadomości powszechniej i dla zastosowania się.

Dyrektor Główny Prezydujący Senator, Radca Tajny,
(podpisano) *Storożenko.*

Inspektor Główny Służby Zdrowia, Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) *Czetyrkin.*

Dyrektor Kancelarii Radca Stanu, *Starynkiewicz.*

Z NIWIARKA.

W doniesieniu zesztorocznym o próbie maszyny do żęcia zboża, mojego wynalazku, wspólnie w latach 1843 i 1844 r. z Wnym Państwem Kaczyńskim, prof. mechaniki doskonałej, zawiadomiłem, że

o miejscu zamówień i onęj nabywania później wiadomość udzielię. Liczne doświadczenia przez ciąg żniwa r. z. z maszyną tą odbyte, nastęrczyły znakomite udoskonalenia, a to było powodem wstrzymania się mego od przyjmowania zamówień, pragnąc ile można maszynę wydać do użycia pożyteczną.

Po takim udoskonaleniu i należytym wypróbowaniu, skład te-
razniejszy długotrwałość maszyny zapewnia. Złożoną będąc po wię-
kszej części z żelaza kutego i części drewnianych, z łatwością na wsi
w potrzebie przez kowala i stolarza naprawioną być może. Dla wpro-
wadzenia w ruch potrzeba koni fernalskich trzech, ludzi dwóch. Skła-
da zboże wzdłuż zagona, ścieląc pokos regularniejszy od wykonywa-
nego kosą, a tém samem czyni go do sprzętu nader łatwym;—ziarna
nie wymłaca, co po części miało miejsce w maszynach dotąd publi-
czności przedstawianych; kłosów na ścierni nie zostawia, odnosi je
wszystkie w pokos, uronienia których nawet przy ostróżnym użyciu
sierpa, zwłaszcza przy żniwie pszenicy trudno się ustrzedz. Doświad-
czoną była z pożytkiem na gruntach kamieniami przepelnionych, nie
większych nad 6 cali wymiaru; z zupełnym pożytkiem użyta być może
na niwy orki zimowej, z zachowaniem pewnych przepisów orkę nie
utrudzających, owszem pożytek pod względem produkcyjnym właścicielowi
ziemi zapewniających; zagony cztero skibowe, podobnie jak
każdego innego rodzaju orka, użytymi być mogą. Przepisy orki za-
gonowej później udzielone zostaną.

Działania jej zwłaszcza w ozimie, do kosy której najwięcej
jest sposobną, są jednakowe, czy konie idą wolnym stępem, lub w ru-
chu przyspieszonym. Przy kosibie owsa postępek koni nieco zwolnić
należy.

Na ilość wykonanej roboty głównie wpływa prędze lub wolniej-
sze użycie koni, długość niwy, i szerokość poletek, ażeby na nawra-
caniu i zbytne szerokiemi zajeżdżaniu czas nie był marnowany. Przy
średnich pod tym względem okolicznościach można pociąć zboża przez
godzinę mórg jeden.

Maszyny wyrabiane będą w Zakładzie Rządowym Białogon, pod
miastem Kielcami, i w Warszawie, w zakładzie panów Lilpop i Za-
krzewski. Cena maszyn, po odbudowaniu pewnej ilości egzemplarzy,
oznaczoną zostanie; teraz się zapewnia, że sztuka jedna 3000 złp. nie
przeniesie. Celem zaś łatwiejszego nabywania Żniwiarki, Bank Pol-
ski, rezolucją z dnia 18/30 września r. b. Nr. 29,501 oznajmił, iż żą-
dającym kredytu na kupno tej maszyny do fabryk, w których Bank
otwiera kredyty na wszelkie inne maszyny rolnicze, w granicach przy-
jętych w tym względzie zasad, Bank tegoż kredytu nie odmówi.

W zakładach powyżej wyrażonych, gotowych maszyn nie dosta-
nie, a ponieważ w ciągu publicznie okazywanych prób w latach po-
przednich, znaczna liczba osób mieć takowe żądała, pragnący więc otrzy-
mać na żniwa następne takowe maszyny, wcześniej z zaliczeniami
w wskazane miejsca zgłosić się zechcą, ażeby też fabryki miały czas
dostateczny do zadosyć uczynienia woli żądających, bowiem od chwili
zamówienia, maszyna dopiero po upływie trzech miesięcznym może
być ukończoną.

Tymieniecki.

O ZARAZIE BYDŁECĘJ (KSIĘGOSUSZ.)

(Ciąg dalszy).

2. PRAWIDŁA PRZY POCZYNIANIU SIĘ ZARAZY.

Możnaby także, dla pewniejszego uniknięcia niebezpieczeństwa szerzenia się zarazy w całej trzodzie, i dla lepszego czuwania nad bydłem, zdających się zdrowymi, ale też podejrzanych wraz po zabiciu pierwszych chorych, rozdzielić całą trzodę na wiele cząstek i nad każdą z nich szczególnie czuwać. A kiedy potem, w którejkolwiek z trzech cząstek, znowu chore się znajdują, rozstropniej będzie sakryfikować tę część trzody, i z wyżej opisaną ostrożnością zabić, niż przez dalsze ociąganie się, wystawiać całą trzodę na niebezpieczeństwo zarażenia się.

I ta zasada—zabijania całej liczby podejznanego bydła, w której jedno albo kilka chorych się znajduje, tak istotną jest i ważną, że gdzie idzie o ochronę całych prowincyj i krajów od zarazy bydłecęj, takowa u całych trzód podejzanych, i jednę albo kilka sztuk chorych mających, zaraz z początku, powinny być używana: co się i wykonywa w niektórych krajach, według rozstropnych ustaw.

Ażebymy zaś te kroki pożytecznymi być mogły, trzeba, żebymy trzody, w których zaraza się znajduje, w kraju nie były zbyt liczne: nie trzeba zaniedbywać zarazę w jednym albo w kilku, albo nawet w wielu miejscach bo owszem p. trzeba, żebymy było powszechne prawo w państwie, obchodzić się z zarazą bydłecą tym samym sposobem. Lecz, że to wszystko u nas jeszcze nie jest przyjętym, ostatecznie pomienione postępowanie posłużyłoby tylko na szkodę jednego właściciela trzód, bez użytku dla dobra powszechnego.

Atoli można mieć nadzieję, że przyjdzie czas, gdzie i u nas takowe zasady będą przywiedzione do skutku: a uda się nam wtedy zasłonić i nasze kraje od bydłecęj zarazy, i zbliżyć przeciw z czasem zarzut, który ościenne kraje nam czynią, nie całkiem bez słuszności, jakobyśmy utrzymywali, przez na ze niedbalstwo, zarazę szkodliwą nam i naszym sąsiadom.

Nim przyjdą te szczęśliwsze czasy, trzeba się trzymać wyższego prawidła zabijania pojedynczych albo niewielu chorych, i pomienionego troskliwego codziennego przeglądania i opatrywania trzody podejzanej.

Gdyby zaś i ta ustawa zdawała się za ostrą, i nie mógłby się kto odważyć, żebymy, dla własnego pożytku i dla rauunku całej trzody, sakryfikował jedną lub dwie sztuki; tedy należy przynajmniej jak najprędzej bydło zdrowe się zdające, od chorego oddalić, i jak się wyżej opisało, strzedz i czuwać. Chore zaś zostawuje się w pierwszej oborze już zarażonej, i wprowadzają się do niej także wszystkie z całej trzody w dalszym czasie zachorzące, żebymy z nimi było postępowano według reguł niżej danych. (p. leczenie zarazy).

Wypelniając zaś to wszystko, nie trzeba zaniedbywać reguły ostrożności przeciw zarazie z boku zagrażającej, która się już stała szkodliwą; bo te zachowując, nie wartoby było starania zapobiegać zarażeniu się w własnej trzodzie.

Trzeba też tu namienić, że nie jednemu się zdało rzeczą pożyteczną, szczepić zarazę bydłecą trzodzie podejzanej, o której tu mowa: jak gdyby przez to moc zarazy była nieco ulagodzoną i większa część bydła uratowaną, niż z choroby powstałej przez naturalne zarażenie się.

Lecz szczepienie wcale nieprzyzwoite jest w tym przypadku, w którymby jeszcze, przez dostateczne staranie, większa część trzody mogła być obronioną od zarazy, a przeto od przyległych krajów oddaloną niebezpieczeństwem, które im zagraża, przez szczepienie całej trzody i sztuczne złudzenie rozimnożenia materji i zarazy.

Ukaże zaś niżej dokładniej okoliczności, w których takowe szczepienie może być dozwolone i nawet zalecone.

3. PRAWIDŁA PRZY WZMAGAJĄCĘJ SIĘ ZARAZIE.

Jeślibymy prawidła ostrożności dotąd podane wszędzie z troskliwością i z prędkością chciano i można było wykonywać; nie trzeba byłoby żadnych dalszych przestróg. Zaraza bydłecą nigdy nie byłaby powszechną, ani kraje dalekie zajmującą.

Ale kiedy przybliżenia się tój zarazy nie przeczuwa się: kiedy jej nie unika się, kiedy ją nie poznają przy samym jej wstępie w trzodę, kiedy zaniedbywają się wcale, albo też późno się wykonywają prawidła uprzątnienia pierwszych chorych i materji zarazliwej od onych zostawionej albo reguły odłączenia zdrowych od pierwszych zachorzących: kiedy nie wiadoma jest zaraza, póki w trzodzie kilkanaście sztuk nie upadło; tedy już ta trzoda zachowaną być nie może, a idzie tylko o bronienie trzód blizkich.

A. JEŻELI TYLKO TRZODY POJEDYŃCZE ZARAŻONE.

W tym celu, może być prawidłem nader potrzebnym policji do brze urzędzonej, zabić całą trzodę zarazą sposobem wyżej opisanym: a to osobliwie, kiedy w całym państwie tylko jedna albo nie wiele trzód byłyby zarażone.

Gdzie zaś tak nie jest: gdzie stanowiska zarazy już są liczne: gdzie w przyległych powiatach (zarażonych z którymi komunikacja nie może być, albo nie jest przerwana) nie wykonywają się te same prawidła, więc zabijanie pojedynczych trzód nie odwraca od zdrowych niebezpieczeństwa zarażenia się:—gdzie, mówię, to wszystko dzieje się, jak u nas bywać zwykło; tedy od uprzątnienia zarażonych trzód bardzo mało albo nie spodziewać się nie można.

W tym przypadku trzeba tak czuwać nad choremi i podejzanimi, żebymy przeniesienie materji zarazy od nich stało się wcale niepodobnym.

Więc cała trzoda, po której już się zaraza tak rozszerzyła, że o bronieniu pojedynczych sztuk ani myśleć, powinna być stawiona w jednej stajni albo szopie, albo też w innym miejscu ogrodzonym, które dla większej ostrożności rowem opasać się może, a którego wchodów i wychodów trzeba jak najnależyciej pilnować. Trzeba zaś usuwać troskliwie od tego miejsca wszelkich niepotrzebnych obcych widzów, a ludzie mający staranie o chorych bydłach, w samym miejscu ogrodzonym zostać powinni, albo też, kiedy z potrzeby z nich wyjść mają, pierwej oczyścić się należy, jak niżej opisano. Równym sposobem inne obce zwierzęta do okręgu chorych albo nie mają być wpuszczane, lub też przynajmniej nie wypuszczane.

Bydłeta w tym obrębie z choroby upadłe, mają być w granicach tegoż zakopywane w jamach i nie nie powinno być za ten obrąb wynoszonem, co przez chore było zbrukanem albo zawiera materją zarazy. Jeślibymy kto chciał obrócić skóry na pożytek, należy je rzucić do wapiennych jam i z nimi się obchodzić jak zwykli garbarze; rogi można oczyścić w wodzie, albo w wapiennej wodzie i potem wystawić na powietrze, tój przetapiać. To wszystko zaś ma się dzieć w samym obrębie chorych.

Ażebymy jednak, przy wszystkich tych ostrożnościach, choroba zamkniętego bydła, wedle naturalnego biegu zarazy, nie była leniwą (więc nie przedłużało się niebezpieczeństwo przenoszenia zarazy, nigdy dosyć ustrzedz się niemogącej; należy przedsięwziąć szczepienie całego zamkniętego, podejznanego, a jeszcze niechorującego bydła. Zaszczepione bydłeta chorują w przeciągu 8 dni i zdychają albo przechorowują od 12 do 20 dnia po szczepieniu. Mała liczba bydłat, w których szczepienie się nie przyjmuje, ma być uważana w tym razie za niepodległą zarazie i liczy się między przechorowujące. Takim sposobem w trzech tygodniach konczy się choroba, która w naturalnym biegu, w trzodzie od stu głów, czasem może trwać przez trzy miesiące. Na ten tedy przypadek, to jest żebymy trzoda zarażona odosobniona i troskliwie strzeżona, prędko przechorowała—ale tylko na ten przypadek, szczepienie nietylko się dozwala, ale się nader zaleca. (*)

(*) Sposób szczepienia: Sznurek b. wełniany czteronitny lub szescionitny, na pół stopy długi namacza się w wilgoci z oczu lub z nozdrzy, albo we krwi, lub też w zółci bydła na zarazę chorującego. A wybiera się do tego materja zarazliwa w przeciągu od 8 do 15 dnia zarazy, to jest, od 2 aż do 9 dnia po oczywistym pokazaniu się choroby: bo wcześniej i później materja zwykła być niekuteczną. Ten sznurek namoczony świeżą materją, przeciąga się igłą grubą lub szwajcą, przez fałdę skóry zadni ch nóg, w słabiznie, między przednimi nogami, albo w innym miejscu ciała bydła, które ma być szcze-

Tym tedy sposobem trzeba postępować z jedną albo pojedynczemi trzodami wielce zarażonemi.

B. JEŚLI WIELE TRZÓD JEST ZARAŻONYCH.

Kiedy zaś w trzodach w wielu miejsc całych powiatów i prowincyj panuje zaraza, trudniej bywa ochronić okolice kraju jeszcze niezarażone.

Na takowe zdarzenie, w krajach, w których do uchronienia się zarazy bydłeczej troskliwie się jęto, zalecano i wykonywano aż dotąd zamknięcie, to jest, najściślejsze wstrzymanie i przerwanie wszelkiej komunikacji z zarażonemi okolicami. Lecz gwałtowny ten sposób, gdzie trzeba było przez długi czas go używać, rzadko albo nigdy nie dopiął swojego zamiaru: a jeśli by i dopiął, trudno powiedzieć, czy złe skutki, które nieuchronnie za sobą ciągnie na handel, na rolnictwo i na wszystkie towarzyskie interesa, nie są uciążliwsze i zgubniejsze, jak samo nieszczęście zarazy bydłeczej, któremu ma zapobiegać.

Przeto, na przypadek zarazy bydłeczej po całych powiatach panującej, nie lepszego i skuteczniejszego nie można doradzić, jak oddalać z nich jak najprędzej i jak najtroskliwiej bydła chorujące i oczywiście podejrzane, ażeby ciągle szerzenie się materji zarazy, ile możności było wstrzymane.

W tój mierze osobliwie trzeba każdemu miejscu zarażonemu, albo co kilka miejsc razem leżących, wystawić spólny lazaret, to jest, naznaczyć miejsce osobne—czy to będzie obora, stodoła, szopa, miejsce ogrodzone, albo cokolwiek podobnego, gdzieby wszystkie bydła zarazę chorujące i podejrzane, z przyległych miejsc razem umieszczone być mogły. Ten zaś obrób chorych trzeba wcale urządzić podług wyżej podanych prawideł, i o to się starać najbardziej, żeby z całej liczby trzód zarażonych do tego obrębu należących, wszelkie na zarazę chorujące i podejrzane bydła, jak najrychlej przybywały do miejsc swego przeznaczenia, nie były tajone, ani między zdrowymi zatrzymywane.

Jestto krok wprawdzie mający walczyć z niemaleni trudnościami i uprzedzeniami, który jednak przez gorliwą troskliwość tych którym o własny pożytek idzie, łatwiejby mógł być wykonanym, jak przez najczulszą i najściślejszą policją.

4. PRAWIDŁA PO UKOŃCZENIU SIĘ ZARAZY.

Jeśli po wykonaniu, albo też bez dotożenia się opisanych prawideł, w trzodzie jakiej, w której dotychczas panowała zaraza, od 14tu dni żadna nie zachorowała sztuka. (rzecz o której bez wielkiej ostrożności twierdzić nie należy) tedy można zarazę za ukończoną uważać. Więc o zupełne zniszczenie pozostałej materji starać się należy, nim bydło od zarazy ochronione, lub nowo kupione z przechorowałem razem się połączy, albo do zarażonych obór wprowadzonym będzie.

W tym celu trzeba kontrynuować czuwanie nad oboremi zarażonemi, i zachować wszystkie prawidła podane, przez czas niejaki, w którym bez przewłoki do uprzątnienia pozostałej materji zarazy przystępuje się tym sposobem:

A. CZYSZCZENIE OBÓR.

Gnojz znajdujący się w oborach wywieźć należy i w nich ziemie na jedną lub dwie stopy wykopać. Jeśli spód obory wybrukowany, trzeba go dobrze wymieść po wywiezieniu gnoju, albo jeszcze lepiej, rozrzuć i wierzchnie warstwy ziemi skopać. Kamienie zaś przed nowem użyciem wymyć, nalaniem mocnem wody. Podłoga z ciosanych kamieni albo z cegieł potrzebuje tylko kilkokrotnego wymycia. Podłoga dyłowa ma być całkiem wybrana i najlepiej spalona. Zamyka się potem obora i rozpuszcza się w niej, dla skutecznego uprzątnienia materji zarazy, przez jeden lub kilka dni, wyliew solnego kwasu stawiając w pośrodku i po rogach obory, talerze z solą ku-

pione. Przeciagnawszy z góry do dołu ten sznurek, trzeba go poruszać tam i sam, żeby materja się ocierała i potem związać końce sznurka. Dla większej pewności można i w dwóch miejscach razem zaszepełnić. W trzecim aż do piątego dnia po szczepieniu rana się zwykła zapalać: w 6 i 7 dniu okazuje się oczywiście choroba i odejmuje się tedy sznurek, jako niepotrzebny.

chenną, na którą się nalewa kwas siarczany (oleum Vitrioli—p. przepis pod nrem 1szém w dodatku).

Potém otwierają się drzwi i okna, ażeby przeciągało powietrze, a jeśli by liczba dostateczna nie była, takowe się robią z góry i z dołu. Złoby i drabiny myją się troskliwie ługiem, jak można gorącym, jako też i wszelkie drzewo obory. Ściany, jeśli są murowane, przeciągają się wapnem: ściany drewniane mogą być dobrze wymyte ługiem gorącym. Sprzęty obory albo całkiem spalić trzeba, lub wyparzyć wrzącym ługiem, albo też wypalić, jeśli są metalowe, jak np. łańcuchy. To wszystko wykonawszy, można napełnić oborę świeżym piaskiem lub ziemią, wybrukować, wymościć i t. d. i jeśli na koniec po 8 dniowem wietrzeniu wszystko w niej wyschło, można ją uważać za zupełnie oczyszczoną.

Gnojz z obory wywieziony i wierzchnie warstwy ziemi zakopanej można albo zrzucić w jamy głębokie i przywalić czystą ziemią, albo też końmi na pole wywieźć, roztrząść i po kilku dniach poorać. Trzeba tylko w tём o to się starać, żeby ani w wywożeniu kału materja zarazy się nie rozsiewała, ani przystęp do pola bydłu był wolny, nim się gnojz porze.

Co się zaś tyczy pokarmów nałożonych w oborach nad głowami bydła chorego, może ten wprawdzie bezpiecznie być skarmionym przechorowałem bydłętami, lub końmi albo owcami; ale, że z niedbalstwa sług czasem niebezpiecznym bywać może zdrowemu od zarazy ochronionemu bydłu; ostrożność niekiedy każe takowy zapas karmu, lub przynajmniej spodnie onego warstwy, spalić.

B. CZYSZCZENIE ZWIERZĄT.

Oprócz tego oczyścić należy bydłeta przechorowane i wszelkie inne zwierzęta, które z zarażonemi, albo z zostawioną od nich materją zarazy miały komunikację.

W tym celu zwierzęta myją się pilnie po kilkakroć, ocierają się ich ciała wiechłami słomianemi; a przytém trzeba szczególniej pamiętać na kopyta i racie.

C. CZYSZCZENIE LUDZI.

Nakoniec następuje czyszczenie ludzi, którzy choremi się zatrudniali. Ci powinni pilnie wymyć ciało, a osobliwie nagie jego części: odmienić zbrukane odzienie, przez kilka dni moczyc je w ługu albo w wodzie z mydłem lub octem zmieszanej potém wymyć je i na powietrzu wysuszyć. Obuwie zaś i cokolwiek nie może być wymytém, dla większego bezpieczeństwa spalić.

Dokonawszy tym sposobem zupełnego uprzątnienia materji zarazy, i dla większej ostrożności, jeszcze 8 lub 14 dni zczekawszy, można zaprzestać strzeżenia miejsca, które było zarażoném i zdrowe bydłeta bezpiecznie mogą być połączone z przechorowałem, i na nowo umieszczone w wyczyszczonych oborach.

Kupując zaś świeże bydło, w takich okolicach należy w dubelt ostrożniej postępować: ponieważ, po niedawnym grassowaniu zarazy, z przyległych powiatów łatwo znowu może być wprowadzoną.

D. LECZENIE.

Na ostatek o leczeniu zarazy bydłeczej mowa. Widać z tego co się dotąd powiedziało, że ono daleko mniej ważne, niżeli prawidła zapobiegania wkradnięciu się i szerzeniu się zarazy, bo nawet mogą się wydarzyć okoliczności, w których przedsięwzięte leczenie zarazy bydłeczej nader naganném i szkodliwém się stanie. Bo nie ma nic bardziej sprzyjającego szerzeniu się zarazy, jak usiłować ją leczyć: w czasie którego leczenia choroba się przeciąga i gorliwość strzeżenia się zarazy stygnie.

Ale gdzie przyzwoitego przystępowania do wstrzymania zarazy braknie w przyległych zarażonych okolicach: gdzie przez niewiadomość, niedbalstwo, lub oszukaństwo, zarazie zajmującej wszystko otworem stoi: gdzie usiłowanie jednego właściciela nie może zapobiedz powszechnemu nieszczęściu kraju, a ogólnie publiczne prawidła do bezpieczeństwa obywatela niedosyć się przykładają; tam może i mieć powinen do lekarstwa uciec, jeśli zaraza w trzodzie już zupełnie górę wzięła, to jest, kiedy już nietylko na niektóre bydłeta, ale na wiele razem napadła: bo dopóki ona w pierwiastkach zabijanie wielu pojedynczych chorych, jak się wyżej powiedziało, daleko jest lepsze. (dok. nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z. B. O. Ź. E.

Wrocław 5 października. Dzisiaj biała pszenica cokolwiek stała od ostatnich notowań naszych, i płacono za zdrowy towar wedle jakości 93 do 98 sr. gr. szefel (37 zł. gr 6 do 39 zł. gr. 6 korzec), za pomurzoną 87 do 88 sr. gr (35 zł. gr. 6 korzec). Zupełnie nieszaną i nieczystą pszenicę kupowali gorzelnicy po 78 do 80 sr. gr. szefel (32 zł. korzec). Żółta pszenica, mianowicie średnie gatunki, była cokolwiek tańszą i za najlepszą płacono 93 do 95 sr. gr. (do 38 zł. korzec) średnią 80 do 90 sr. gr. (32 do 36 zł. korzec), zwyczajną i ponurzoną po 83 do 85 sr. gr. (do 34 zł. korzec). Żyta w ostatnich dniach najwięcej ze wszystkich gatunków zboża przywożono, i dziennie przywieziona w małych partjach ilość dochodziła 50 do 60 wespłi, powiększając jednak części było lekkie, mniej niż 82 funty na szeflu ważąca; co zaś w dobrym gatunku dostawiono, uchodzi zawsze za ziarna do siewu, jako takie stoi bardzo wysoko w cenie, przez co handel żytem dość szedł opornie. Chęć do kupna nie zmniejszała się, a nawet młynarze i piekarze skwapliwiej się do zakupów wzięść radzi. Dziś następujące ceny dawano: za żyto 85 do 86 fun. ważące, 65 sr. gr. (26 zł. korzec) za 84 fun. 64 sr. gr. 83 fun. 62 sr. gr., 82 fun. 60 sr. gr. (24 zł. korzec) 81 fun. 58 do 59 sr. gr., 80 fun. 57 sr. gr., niższej wagi po 54 do 55 sr. gr. szefel (22 zł. korzec). Na dostawę wiosenną widać jeszcze chęć do kupna, lecz dla braku sprzedających nominalną tylko cenę naznaczyć można 51 tal. za wespł. Jęczmienia mało na sprzedaż wystawiono, a płać zań przy dobrym odbyciu dawniejsze ceny 45, 48 do 52 sr. gr. (20 zł. gr. 24 korzec) Owsa nietylko dowożą ile żądania wymagają, dzienny dowóz wynosi około 800 szefli, które skwapliwie rozrywają, poszedł też w górę, za najlepszy płać 27 sr. gr. (11 zł. korzec) średni 25 sr. gr. (10 zł. korzec). Biała pszenica do siewu kupują na targu po 100 do 110 sr. gr. szefel (40 do 44 zł. korzec), żółta po 96 do 100 sr. gr. (38 zł. gr. 12 do 40 zł. korzec) żyto do siewu 70—75 sr. gr. 28 do 30 zł. k.)

Turnopol 25 września. Cena zboża jest tutaj następująca: korzec pszenicy 10 zlr. żyta 7 zlr. 12 kr. hreczki 6 zlr. 36 kr., owsa 4 zlr. w. w. Za oko wośku żądają tarnopolscy żydzi po 2 zlr. m. k. Ku Zborowu owies w półkopkach gdzieś jeszcze stoi, miejscami niektóre krzaki kartofli mają od góry nać zieloną. Właściwego handlowego ruchu w zbożowym handlu jeszcze nie ma, bo teraz oczywiście nie pora potemu.

Targ na woły we Lwowie 27 września. Było na targu 633 wołów sprzedano partją po 36 zlr. ważyły 12 kamieni mięsa a 1 kamień łoju; druga partją sprzedano po 43 zlr. ważyły 14 kamieni mięsa a do 2 kamieni łoju; trzecią partją sprzedano po 55 zlr., sztuka ważyła do 17 kamieni mięsa a po 3 1/2 kamienia łoju.—Centnar topionego łoju kosztuje 23 do 24 zlr. m. k.

Cena produktów. Korzec pszenicy od 16 do 17 zlr. w. w. żyta 12 zlr., jęczmienia 9 zlr., hreczki 10 zlr., okowit. garniec 3 zlr. w.

Do Kantoru urządzania dóbr i składu nasion i cebul kwiatowych holenderskich przy ulicy Senatorskiej Nr. 471, obok Resursy wprost pałacu Zamojskich.—Nadejdzie wkrótce transport drzewek owocowych najwyborniejszych gatunków: jabłek, gruszek, śliwek, wiśni, brzoskwinie, morele, winne macice, a grest, pigwa, maliny, porzeczeki, nieszpulki, orzechy. Gdy rzeczony drzewka w odbytej właśnie przezemnie podróż w pierwszych szóstkach za granicą sam wybrałem, mogę przeto zareczyć nietylko za zdrowie i piękność drzewek, ale i za rzeczywistość co do gatunków. Na frankowane odezwy, chętnie udzieli bezpłatnie spis wyszczególniający gatunki drzewek owocowych i ich ceny. Dobre opakowanie i odesłanie drzewek przez pewne, prawie codziennie zdarzające się okazje, nawet do najoddalniejszych prowincyj, skutecznie zład zostaną za małe wynagrodzenie. Z powodu spóźnionej pory roku, upraszam o wczesne zamówienia, iżby drzewka zaraz po swém przybyciu w świeżym stanie mogły być żądającym przesłane.

Dr. Fr. Betzhold.

SREDNIE CENY ŻYWNOSCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

OD RS. KOP. DO RS. K.		OD RS. K. DO RS. KOP.	
Żyta korz. 4 ćw.	3 48 1/2	Slomy c. 100 f.	— 33 —
Pszenicy ditto	5 42 1/2	Siana fura 1 k.	2 25 — 4 5
Grochu polnego	4 95 —	" " 2 k.	4 5 — 6 90 —
" cukrowego	5 55 —	Slomy fura zw.	1 20 — 2 62 1/2
Fasoli	6 67 1/2	Drzewa sos. s.	7 44 —
Gryki	3 97 1/2	Wół dobry.	36 — — 54 —
Jęczmienia . .	3 8 —	" średni.	27 — — 35 —
Owsa	1 84 —	" lichey.	21 60 — 26 10 —
Mąki pszen. pr.	— — —	Ciele.	— — —
" ordynarnej	8 22 —	Baran.	1 65 — 2 55 —
" żytn. pytło.	5 29 —	Wieprz dobry.	13 — — 20 —
" gryczanej	— — —	" średni.	10 — — 12 —
Kaszy jaglonej.	6 50 —	" lichey.	6 — — 9 —
" grycz. zw.	6 80 —	Masła funt.	— 15 —
" drobniej.	— — —	Stoniny "	— 11 —
" jęcz. perfo.	— — —	Kartofli korzec.	1 66 —
" " ordyn.	5 54 —	Okowity garn.	1 23 1/2 —
Siana cet. 100 t.	— 67 —	Szumówki gar.	— 73 1/2 —

W dniu 8 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 390 z różnych miejsc królestwa sztuk 208 ogółem wołów sztuk 598 wieprzy 484 cielat — baranów 2400 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję miasta wołów sztuk 461 wieprzy 342 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 Października 1847 roku.

		ŻĄDAJĄ		DAJĄ.	
		R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.
I. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91 — 10 —	—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	91 — 50 —	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 10 —	—	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6 — 34 —	6 — 31 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 — 50 —	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100 25 —	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 — 15 —	—	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	95 — 25 —	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały					
Holender. dukaty nowe					
ditto stare ważne					
Frydrychsdory Pruskie					
Rosyjskie assygnaty					
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.					
3. PAPIERY.					
Oblięi Skarbowe za 100 rs.					
" " " 4% rs.					
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (?)					
" " " nowe za 100		14 — 58 —	14 — 56 —		
Obligacje udziałowe na 300 zlp.					
Obligacje cząstkowe na 500 zlp.					
Certyfikaty Banku lit. B na 200 zlp.					
Serje wylosow lit. na — zlp.					
Dowody Kom. Centr. Likw. zlp. 100		3 — 15 —	3 —		

Wartość kuponu kop. 17 1/2.